WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 43

CZWARTEK
26 sierpnia 1948 rok

Wsch. sł. 5.35, zach. 19.40

Kongres Pokoju we Wrocławiu

Intelektualiści 56 narodów rozpoczynają obrady

W dniu 25 sierpnia rozpoczyna się we Wrocławiu Kongres Intelektualistów, na którym obecni będą przedstawiciele 56 krajów. Większość delegatów znajduje się już na miejscu. Gmach i sala Politechniki Wrocławskiej, gdzie zbierze się Kongres, udekorowane są flagami i kwieciem.

Światowy Kongres Intelektualistów zbiera się w setną rocznicę Pierwszego Kongresu Pokoju, zorganizowanego przez dwóch bojowników pacyfizmu, Amerykanina E. Iburrita i Anglika H. Richarda. Horoskopy Kongresu Wrocławskiego są jednak jaśniejsze od horoskopów jego poprzedników sprzed 100 lat — stwierdził rektor St. Kulczyński, gospodarz obecnego Kongresu — bowiem na horyzoncie myśli ludzkiej, moralnej i naukowej — pojawiła się nowa idea — socjalizm.

Obrady wrocławskie otworzy przewodniczący Komitetu Polskiego Jarosław Iwaszkiewicz, po czym zamiast przemówień powitalnych, znany pianista brazylijski Estremla wykona Etiudę Rewolucyjną Chopina i Spassionate Beethovena.

Następnie delegat Komitetu Francuskiego Maurice Bedel, przekaże Kongresowi władzę w imieniu Komitetu Organizacyjnego, po czym wybrane zostanie prezydium Kongresu w liczbie 11 osób.

Pierwszy dzień obrad wypełnią referaty: **delegata radzieckiego Fadiejewa**, przedstawiciela **intelektualistów angielskich Olafa Stapledona**, reprezentanta **Polski — prof. Józefa Chałasińskiego i Marcela Brenaut z delegacji francuskiej.**

Dyskusja nad referatami rozpocznie się odczytaniem adresu odręcznego prof. Einsteina i prof. Lobardo Toledano, oraz odtworzeniem z płyt przemówienia Henry Wallace'a.

W godzinach wieczorowych w ratuszu wrocławskim odbędzie się raut dla uczestników Kongresu, wydany przez gospodarza Kongresu — rektora Kulczyńskiego.

Do Prezydium Kongresu przewiduje się, że wejdą następujące osobistości: Irena Joliot-Curie, Julian Huxley, Andersen Noexe, Makarowsky, Jose Giral, Guttuzo i inni.

Na Kongresie będą wygłoszone następujące referaty: Fadiejew „Wiedza i sztuka w służbie demokracji", prof. Chałasiński — „Wojna a wolność kultur narodowych". Brenaut (Francja) — „Zbliżenie kulturalne narodów i swoboda rozprzestrzenienia wiadomości naukowych" oraz Stapledon (Anglia) — „Wpływ wojny na rozwój kultury".

Czas każdego przemówienia ograniczony został do 45 min.

Rozmowa na Kremlu

trwała 4 godziny i 40 minut

Przewiduje się dalsze spotkania przedstawicieli trzech państw z min. Mołotowem

Poniedziałkowa konferencja wysłanników trzech państw zachodnich, Bedell Smitha, Franka Robertsa i Yves de Chateigneau z generalissimusem Stalinem i min. spraw zagr. Mołotowem, rozpoczęła się o godz. 21 i trwała 4 godziny i 40 minut. Była to więc najdłuższa z dotychczasowych rozmów moskiewskich, a zarazem druga z kolei konferencja, w której generalissimus Stalin wziął bezpośredni udział.

Po ukończeniu konferencji przedstawiciele zachodni udali się natychmiast do ambasady amerykańskiej, skąd każdy z nich nadał depesze radiowe, aby poinformować swój rząd o przebiegu rokowań.

Zapytani przez dziennikarzy, zarówno ambasador Frank Roberts, jak i Yves Chateigneau, odmówili wszelkich wyjaśnień, natomiast ambasador St. Zjednoczonych Bodell Smith, zapytany, czy odbędzie się jeszcze jedna konferencja, odrzekł: „Myślę, że tak".

Min. Bevin odbył we wtorek konferencję w Londynie z ambasadorem Francji — Rene Massigli, a następnie ambasadorem USA — Lewisem Douglasem. Celem konferencji — jak stwierdza Reuter — była próba uzgodnienia poglądów 3 mocarstw zachodnich „w świetle dyskusji, przeprowadzonej w poniedziałek na Kremlu".

Nadszedł już do Waszyngtonu pełny raport ambasadora USA w sprawie poniedziałkowej wieczornej audiencji na Kremlu. Raport ten jest obecnie przedmiotem studiów ze strony sekr. stanu Marshalla.

Rzecznik Departamentu Stanu oznajmił, że rozmowy w Moskwie na temat Niemiec „będą kontynuowane". Stwierdził on jednak, że jak dotychczas nie wyznaczono żadnej daty następnego spotkania.

—oOo—

Polski chór robotniczy zdobył I nagrodę w Budapeszcie

Na Międzynarodowym Konkursie Chórów Robotniczych w Budapeszcie, zorganizowanym przez Narodowy Zw. Chórów Węgierskich — pierwsze miejsce zajął polski 40-osobowy chór robotniczy „Pochodnia" z Częstochowy, pod dyrekcją J. Zawadzkiego. Drugie i trzecie miejsce zajęły zespoły węgierskie.

JESIENNY SIEW

Już po żniwach. Równocześnie ze zbiorem zbóż, rolnicy przystępowali do podorywki pól i do orki przedsiewnej, pamiętając o tym, że po żniwach najważniejszym zadaniem, jakie przed nimi stanie, będzie jesienna akcja siewna.

Tegoroczne siewy jesienne będą się odbywały pod znakiem ostatecznej likwidacji odłogów i dalszego wzmożenia wydajności gospodarstw mało i średniorolnych. W tym celu państwo udzieli tym dwóm kategoriom rolników pomocy, która pozwoli im na właściwe przeprowadzenie akcji siewnej.

Na orkę, nawozy pomocnicze i nasiona jedynie dla gospodarstw chłopskich państwo przeznacza jeden miliard 450 milionów złotych kredytów gotówkowych. Nadto — przydziela 474,708 ton nawozów sztucznych i projektuje w sezonie jesiennym rb. rozprowadzenie 30 tys. ton nasion zbóż ozimych kwalifikowanych, w stopniu oryginałów pierwszego odsiewu.

Ta wielka pomoc rządu udzielona rolnictwu na tegoroczną akcję siewną dowodzi wagi, jaką przywiązuje nasze państwo do zapewnienia krajowi w roku przyszłym dostatecznej ilości chleba i płodów rolnych.

Jak powiedział niedawno nasz minister rolnictwa — TEGOROCZNĄ BITWĘ O CHLEB WYGRALIŚMY ZWYCIĘSKO. To zwycięstwo dowodzi, że nasze rolnictwo w nowych warunkach socjalnych i gospodarczych pracuje coraz lepiej i że rolnik polski, tak samo, jak i robotnik, wytężoną pracą przyczynia się do podniesienia gospodarczego naszego państwa.

Ale w walce o lepszą przyszłość narodu i państwa nie może być żadnych zahamowań. Jeszcze nam daleko do uzyskania tej sprawności gospodarczej, jaką osiągnęły w rolnictwie niektóre kraje, jak np. Związek Radziecki, Czechosłowacja, czy Stany Zjednoczone. Musimy jeszcze w dalszym ciągu intensywnie pracować nad doskonaleniem naszych warsztatów rolnych, przede wszystkim gospodarstw małorolnych i średniorolnych, o które nie dbano w ustroju kapitalistycznym.

Każdoczesna akcja siewna jest właśnie tym okresem, w czasie którego można i należy uczynić dalszy krok naprzód. Tegoroczny siew jesienny musi być takim krokiem. Bez względu na niespodzianki klimatyczne, jakie nam może zgotować przyroda, rolnictwo nasze musi dostarczyć znów więcej chleba, niż w roku bieżącym.

W okresie jesiennej akcji siewnej na spółdzielczość chłopską, partie polityczne, członków rad gromadzkich i gminnych spada odpowiedzialność dopilnowania właściwego rozprowadzenia pomocy państwa, a na komisje siewne należytego przygotowania akcji siewu jesiennego.

Członkowie naszego Stronnictwa, zasiadający w komisjach siewnych, w radach gromadzkich i gminnych, ZSCh, ponoszą szczególną odpowiedzialność, jako światły aktyw polskiej wsi, za akcję siewną.

Szkodnicy wiejscy, spekulanci i bogacze wiejscy niewątpliwie niejednokrotnie będą się starali zwekslować pomoc rządową na niewłaściwe tory... do własnych kieszeni. Do tego nie wolno dopuścić; ani jeden grosz, ani jedno ziarno pomocy rządowej dla rolnictwa nie może trafić w niepowołane ręce.

Jesienna akcja siewna to nowy egzamin naszego aktywu partyjnego, to nowy egzamin polskiej wsi.

L. R.

Państwa zachodnie nie potrafią odróżnić *prawdy od kłamstwa*

Dyskusja w Genewie nad wolnością prasy

Komitet praw człowieka Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ zakończył trwające przez 4 tygodnie uciążliwe i burzliwe obrady nad konwencją w sprawie wolności prasy.

Konwencja w sprawie wolności prasy określa takie pojęcia, jak agencja informacyjna, korespondent zagraniczny, dokumenty informacyjne, a ponadto zajmuje się sprawą cenzury, techniką przekazywania wiadomości, dopuszczania korespondentów zagranicznych do źródeł informacyjnych oraz zagadnieniami proceduralnymi.

Wydawało się, że po przyjęciu tego projektu konwencji przez specjalną konferencję w sprawie wolności prasy, obecna sesja Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ prędko upora się ze swoim zadaniem. Jednakże delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wspólnie zgłosili swój kontrprojekt, który zmierzał przede wszystkim do zapewnienia zachodnim monopolistycznym agencjom prasowo-informacyjnym hegemonii w dziedzinie rozpowszechniania wiadomości. Wielkie amerykańskie trusty prasowe chcą przy pomocy konwencji międzynarodowej zdobyć dominujące stanowisko, jeżeli nie we wszystkich krajach, to przynajmniej tam, gdzie sięgają władza i wpływ dolarowej polityki amerykańskiej.

Ostrą dyskusję wywołało postanowienie, dotyczące materiału informacyjnego. Delegacja polska zaproponowała, **aby w konwencji wyraźnie stwierdzono, iż informowanie nie może być tendencyjnie wykorzystywane tak, aby mogło stanowić jawną groźbę dla pokoju, ani zachęcać do agresji, jak również zabronić, aby rozpowszechnianie kłamliwych wiadomości narażało na szwank przyjazne stosunki między państwami.**

Przedstawiciele krajów demokracji zachodniej starali się wykazać, iż jest w ogóle **rzeczą niemożliwą odróżnienie prawdy od kłamstwa,** a tym samym — zdaniem ich — nie można ograniczyć fabrykowania wiadomości kłamliwych i tendencyjnych.

Dyskusja w sprawie umożliwienia krajom kolonialnym i zależnym przystąpienia do tej konwencji obfitowała w momenty ostre.

Delegacja polska złożyła wniosek **o udostępnienie krajom zawisłym i kolonialnym przystąpienia do konwencji oraz usunięcie z konwencji postanowień umożliwiających krzewienie wiadomości fałszywych, godzących w interesy międzynarodowego pokoju, jak również przepisów uświęcających zasady dyskryminacji.**

Mimo ogromnego nacisku, wywieranego przez delegację amerykańską i angielską na swoich satelitów z 18 członków komisji praw człowieka, **tylko 9 głosowało za przerobionym angielsko - francusko - amerykańskim projektem konwencji; 4** delegacje wstrzymały się od głosowania, **3 głosowały przeciwko, (Polska, Związek Radziecki i Białoruska Republika),** oraz 2 delegacje opuściły salę obrad przed głosowaniem. Projekt tak „przyjętej" nowej konwencji **będzie przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu.**

—oOo—

»Generał Zaruski« w Leningradzie

23 bm. do portu leningradzkiego zawinął żaglowiec „Generał Zaruski", wiozący na swym pokładzie 38 młodych marynarzy ze „Służby Polsce".

Marynarze polscy zabawią w Leningradzie około tygodnia i nawiążą kontakt z organizacjami sportowymi Leningradu.

Marynarze polscy przywieźli leningradczykom jako dar Warszawy — syrenę z brązu

— 8 milionów złotych — na elektryfikację wsi wpłacili rolnicy pow. Puławy

Na terenie powiatu puławskiego drobni rolnicy wpłacili ponad 8 milionów zł. na koszty elektryfikacji wsi. Dokonane wpłaty stanowią 1/3 wartości tegorocznych robót elektryfikacyjnych na tym terenie.

Pierwszy atak imperialistów odparty

MINEŁO trzy miesiące od wyborów we Włoszech, wyborów, które odbywały się w atmosferze wyraźnego nacisku imperialistów, w atmosferze terroru policyjnego i klerykalnego. Chrześcijańscy demokraci, operujący frazesem amerykańskiej pomocy, odnieśli sukces i utrzymali rządy w swych rękach.

Cóż zdziałali przez ten okres, jaką „pomoc" otrzymali, w jakim stopniu ich rządy wpłynęły na poprawę bytu szerokich mas?

Odpowiedź na te pytania dają fakty i cyfry. Oto deficyt budżetu państwa osiągnął wielką sumę 750 milionów lirów. Kredyty płynące z planu Marshalla mogłyby pokryć tylko połowę budżetu, gdyby zresztą Amerykanie się na to zgodzili. Ceny wzrastają z dnia na dzień. Cena chleba wzrosła o 57%, a cena warzyw — o 30%.

Bezrobocie również wzrasta w szybkim tempie. Według oficjalnych danych w kwietniu rb. liczba bezrobotnych we Włoszech wyniosła 2.290.000, a w czerwcu 2.400.000 osób. 28% robotników przemysłowych jest bez pracy.

W ROLNICTWIE bezrobotnych jest ponad pół mil. Zasiłki dla bezrobotnych są śmiesznie małe, i starczą zaledwie na kupno dziennie paczki najtańszych włoskich papierosów.

Rząd nie może się uporać z kwestią bezrobocia, więc dekretuje. Przygotowuje się np. dekret, który automatycznie „zmniejszy" liczbę bezrobotnych, pozbawiając zasiłku tych, którzy pracują dorywczo lub czasowo. Z pozostałej ilości bezrobotnych zamierza się utworzyć tzw. służbę pracy. W praktyce jest tak, że np. w dniu 10 sierpnia rb. minister przemysłu Ivan Matteo Lombardo zapowiedział że przedsiębiorstwa z „nadmiarem" siły roboczej będą przeprowadzać redukcje.

Ale to jeszcze nie wszystko. Minister pracy Fanfam oraz minister spraw wewnętrznych Scelba zajęci są obecnie na polecenie rządu zbożną pracą przygotowania projektu ustawy o zakazie strajków.

Te poczynania chrześcijańsko-demokratycznych rządców znajdują pełne podtrzymanie Watykanu oraz renegatów spod znaku Saragata.

OCZYWIŚCIE wszystkie te dekrety, projekty i zarządzenia nie powstrzymują fali oburzenia szerokich mas na politykę rządową. Walka się toczy. Przybiera ona formy demonstracji, wieców protestacyjnych i rzecz jasna, strajków. W pierwszych czterech miesiącach rb. statystyka włoska zanotowała 258 strajków, w których brało udział 1.700.000 osób. Po wyborach ruch strajkowy przybrał jeszcze szersze rozmiary.

W toku walki wzrasta solidarność mas pracujących. Strajki w poszczególnych przedsiębiorstwach są podtrzymywane z reguły przez robotników całych gałęzi danego przemysłu, a często zamieniają się w strajki generalne obejmujące całe prowincje. Przyczynia się to do zwycięstwa strajkujących mimo oporu fabrykantów, terroru Scelby i zdrady saragatowców.

Jest jeszcze jedna forma walki, a mianowicie w tych przedsiębiorstwach, które są skazane na likwidację. Robotnicy zajmują te zakłady i pracują nadal bez fabrykantów. Tak pracowali robotnicy w stoczniach w Palermo przez dni 33 pod kierunkiem komitetu związkowego.

Reakcja w tych warunkach przypuściła szturm na jedność związków zawodowych, wypełniając zresztą polecenie administratora planu Marshalla, Hofmana, że należy wciągać do współpracy przywódców „niekomunistycznych związków zawodowych". Chrześcijańscy demokraci, republikanie i saragatowcy wystąpili po zjeździe czerwcowym z Generalnej Konfederacji Pracy, tworząc pod patronatem Amerykańskiej Federacji Pracy nową „centralę" pod szumną nazwą: „Związek walki o jedność i niezależność związków zawodowych".

Ale wszystkie te próby nie przyniosły większych efektów. Rozbijacze zostali usunięci z kierowniczych stanowisk związkowych decyzją Komitetu Wykonawczego GKP. We wszystkich ośrodkach przemysłowych odbyły się zebrania, na których masy opowiedziały się za utrzymaniem jedności. W niektórych miejscowościach okazało się, że robotnicy nie są zgodni z polityką przywódców katolickich związków zawodowych i wracają do starej centrali.

Pierwszy atak reakcji na jedność i siłę związków zawodowych został odparty.

Współzawodnictwo kolejarzy

daje wspaniałe wyniki

W dniu 24 sierpnia odbyła się w siedzibie Zarządu Głównego ZZK konferencja na temat współzawodnictwa pracy na PKP.

Ze sprawozdań wynika, że akcja współzawodnictwa pracy na kolei obejmuje następujące prace: 1) zwiększenie bezpośredniego ruchu pociągów, 2) przyśpieszenie obrotu wagonów towarowych, 3) zwiększenie wykorzystania pracy wagonów osobowych oraz parowozów, 4) obniżenie kosztów eksploatacji, 5) zwiększenie zdolności produkcyjnej warsztatów kolejowych.

Procentowo ilość uczestników współzawodnictwa sięga w chwili obecnej 70 proc. całego stanu kolejarzy, w Dyr. Gdańskiej dochodzi do 80 proc., a w Dyr. Poznańskiej do 90 proc. Najwięcej przodowników pracy posiada Dyr. Lubelska — 1.539. Na drugim miejscu znajduje się Dyr. Katowicka — 1.051.

Dzięki współzawodnictwu pracy wzrosła wybitnie regularność pociągów, która dla wszystkich dyrekcji wyraża się cyfrą 98.5 proc. dla pociągów osobowych, oraz 80 proc. dla towarowych.

Rekord w regularności pociągów osobowych zdobyła Dyr. Gdańska, uzyskując 99,4 proc., zaś w pociągach towarowych Dyr. Poznańska 91 proc.

Jednym z najważniejszych osiągnięć we współzawodnictwie pracy na PKP jest oszczędność w zużyciu węgla, która za pierwsze półrocze r.b. wynosi 34 proc. w stosunku do tego samego okresu z r. 1947.

Towary niepotrzebne Amerykanom

przeznaczone jako »pomoc« dla państw marshallowskich

„Sunday Times", wobec objawów ogromnego zainteresowania Stanów Zjednoczonych dostawami surowców wojennych z W. Brytanii, pisze, że zamiary USA budzą poważne zaniepokojenie w społeczeństwie brytyjskim.

Widoczne jest, że Stany Zjednoczone chcą uczestniczyć w gospodarce brytyjskiej i dysponować brytyjskimi posiadłościami kolonialnymi. W zamian za „pomoc" w ramach planu Marshalla, W. Brytania ma dostarczać Ameryce surowce strategiczne, jak: cyna, ołów, miedź, mangan, chrom, grafit, olej palmowy, olej kokosowy itp.

Dziennik „People" pisze, że przedstawiciel USA wywiera nacisk na rząd brytyjski i rządy innych państw, które przystąpiły do planu Marshalla i że przypuszczalnie będzie żądał, aby te państwa przerwały dostawy surowców i gotowych fabrykatów do Związku Radzieckiego i innych państw wschodnio-europejskich.

Jak informuje prasa austriacka, Austria na polecenie Stanów Zjednoczonych ma w najbliższym czasie wysłać do Zagłębia Ruhry 10.000 ton magnezji.

Ilość ta jest dwa razy większa niż ilość magnezji, którą Austria eksportowała w ubiegłym roku.

W czasie niedawno odbytego zjazdu delegatów kanadyjskiej Labour Party doszło do wyraźnych nieporozumień pomiędzy grupami delegatów z kraju a kierownictwem partii. Szczególnie debata nad planem Marshalla doprowadziła niemal do rozbicia tej prawicowo-socjalistycznej partii.

Jak podaje gazeta „Citizen" delegaci z Kolumbii Bryt. i Manitoby określili plan Marshalla jako cyniczną intrygę, której imperialiści USA postanowili użyć w celu pokonania socjalizmu europejskiego.

Członek parlamentu kanadyjskiego, Young, domagał się, aby Kanada uczyniła wszystko co możliwe, by zapewnić polityczną i gospodarczą wolność w krajach marshallowskich. W szczególności Young podkreślał, że plan Marshalla nie może być planem pozbycia się niepotrzebnych w USA towarów. Członek parlamentu, Hoglander, nazwał plan Marshalla narzędziem „najbardziej reakcyjnego rządu naszych czasów", narzędziem, które ma służyć do zahamowania handlu pomiędzy niezawisłymi państwami i do rozbicia Europy.

Dla obszarników była praca...

Z procesu przeciwko członkom Zarz. Okr. PNZ

Drugi dzień rozprawy przeciwko członkom Zarządu Okręgowego PNZ w Koszalinie rozpoczął się od zeznań oskarżonego Stanisława Rossochackiego, byłego naczelnika wydziału rolnego PNZ w Koszalinie.

W toku zeznań oskarżony przyznaje, iż pełniąc funkcję naczelnika wydziału rolnego PNZ w Koszalinie, zmniejszył powierzchnię uprawną w nadsyłanych przez zespoły preliminarzach o blisko 6 tys. ha.

Rossochacki zrzuca odpowiedzialność za chaos panujący w Zarządzie Okręgowym PNZ w Koszalinie na oskarżonego Czarneckiego.

Czarnecki starał się m.in. usuwać ludzi partyjnych z okręgu ze stanowisk w PNZ.

Gdy zgłaszał się kandydat do pracy, ze sfer obszarniczych, to natychmiast był przyjmowany, jeśli natomiast z którejś partii — nie był przyjmowany.

Przeprowadzenie reform zależało tylko od Czarneckiego. Gdyby chaos w większym stopniu był opanowany, nie nastąpiłoby opóźnienie w akcji siewnej i nie byłoby szeregu innych niedociągnięć.

Z kolei zeznaje oskarżony Tadrzyński, kierownik Referatu Planowania, dawny członek BBWR, który w zeznaniach swych zasłania się często brakiem pamięci.

Na pytanie prokuratora, dlaczego obniżył preliminarze zespołów, odpowiada: „podlegałem naczelnikowi Rossochackiemu. Musiałem zmniejszyć cyfry do globalnych cyfr, narzuconych przez Rossochackiego, który obcinał areały przeznaczone na pszenicę, jęczmień i inne zboża".

Czy Grecja faszystowska przyjmie

propozycje Albanii?

Min. spr. zagr. Albanii Kapo wysłał notę do przewodniczącego ONZ, Trygve Lie, w której oświadcza, że decyzja ONZ z 12 sierpnia, która potępia Albanię, Bułgarię i Jugosławię jest niebezpieczna dla sprawy pokoju, a komisja bałkańska ONZ stała się narzędziem podżegaczy wojennych.

Rząd albański odrzuca uchwałę ONZ i oświadcza raz jeszcze, że uważa powołanie do życia komisji bałkańskiej za pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i zasady jednomyślności 5 mocarstw.

Działalność tej komisji musi być wskutek tego uznana przez rząd albański za nielegalną. Nota zaznacza, że rząd albański chciałby, aby niebezpieczna sytuacja panująca na granicy albańsko - greckiej uległa zmianie. Sytuacja ta powstała i trwa z winy rządu ateńskiego. Rząd albański zgłasza gotowość podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych z Grecją, o ile rząd grecki dowiedzie dobrej woli przez zaniechanie bezzasadnych pretensji oraz przez zarzucenie postawy prowokującej i zbrodniczej działalności.

Nota dodaje w zakończeniu, że rząd albański zamierza internować wszystkich obywateli greckich przekraczających granicę albańską, w celu zachowania nienaruszalności swojego terytorium.

NKW PSL zakończył obrady

W dniach 23 i 24 bm. obradowało w Warszawie pod przew. prezesa Józefa Niećki plenum PSL z udziałem prezydium Rady Naczelnej.

Po dwudniowych obradach nad referatem sekr. nacz. PSL — pos. K. Banacha o drogach i perspektywach ustroju rolnego w Polsce — plenum przyjęło jednomyślnie uchwałę, precyzującą stanowisko PSL w tych sprawach.

Omówienie oraz wyjątki z rezolucji podamy w numerze jutrzejszym.

Kronika polityczna

24 bm. premier J. Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów min. S. Kurowskiego, przedstawiciela politycznego R. P. w Wiedniu.

Min. spr. zagr. Z. Modzelewski przyjął 24 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie W. Z. Lebiediewa.

Tegoż dnia min. Modzelewski przyjął posła Hiszpanii w Warszawie Manuel Sanchez Arcas.

Karta praw kobiety

uchwalona przez Radę Gosp.-Społ. ONZ

Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ zakończyła w Genewie debatę nad „kartą praw kobiety", przyjmując następujące uchwały:

= Równe prawa polityczne dla kobiet i mężczyzn we wszystkich państwach, należących do ONZ.

= Kobiety zamężne i niezamężne mają jednakowe prawa do stanowisk i udziału w delegacjach na zjazdy, czy komisje ONZ.

= Wykluczone jest prawne upośledzenie kobiet, zależne od przynależności państwowej, miejsca zamieszkania, małżeństwa, bądź też uzyskanego rozwodu

= Każda kobieta ma prawo do swobodnego wyboru małżonka i może opuścić kraj, w którym się urodziła, jeżeli jej małżonek jest obywatelem obcym.

= Jednakowe wynagrodzenie dla kobiet i mężczyzn za jednakową pracę.

= Jednakowe prawa do kształcenia się dla kobiet i mężczyzn.

= Ustawy, zapewniające obronę matki i dziecka.

Pobrzękiwanie szabelką i rzeczywistość

Jak donosi Reuter piątkowe oświadczenie prezydenta Trumana, że mężczyźni żonaci korzystać będą z odroczenia służby wojskowej spowodowało wielki napływ kandydatów do małżeństwa do urzędów stanu cywilnego.

W sobotę w Brooklynie policja była zmuszona utrzymywać porządek w ogonku, który utworzył się od rana po otwarciu biur urzędu stanu cywilnego.

Wbrew zatem pobrzękiwaniu szabelką przez pisma koncernu Hearsta, wbrew wojennej propagandzie Wall Street, Amerykanie nie chcą już nie tylko wojny, ale nawet munduru.

Oczywiście nie ma to na razie jeszcze wpływu na rządy republikanów, czy demokratów. A szkoda.

Na marginesie procesu sabotażystów z PNZ

Wina naszego ustroju — czy wina jego wrogów?

OD chwili wyzwolenia Polski siły reakcji toczą zaciętą, aczkolwiek coraz bardziej beznadziejną walkę z ustrojem demokratycznym. Nie mając dość siły, by nienawistny sobie ustrój demokracji ludowej zniszczyć — niedobitki kapitalizmu przeszły na rozkaz swych zagranicznych mocodawców do walki dywersyjnej, do sabotażu.

Nie ma takiej dziedziny pracy, w której wrogowie Polski Ludowej nie usiłowaliby sabotować wysiłków, zmierzających do odbudowy kraju. **Ulubionym jednak terenem ich działalności stały się przedsiębiorstwa, zakłady i majątki państwowe.** Przez powstrzymanie ich gospodarczego rozwoju, przez wprowadzenie chaosu w pracę tych instytucji pragnie reakcja poderwać zaufanie do władzy ludowej w Polsce. Wszelkie niedociągnięcia czy niepowodzenia, spowodowane przez nich samych, usiłuje przedstawić jako winę... ustroju.

Systematyczna, nieubłagana walka, jaką władza ludowa wypowiedziała sabotażystom gospodarczym, doprowadziła do oczyszczenia atmosfery w wielu dziedzinach pracy. W dziesiątkach, w setkach procesów o szkodnictwo gospodarcze winni zostali zdemaskowani i ukarani, a opinia naszego kraju została dostatecznie poinformowana o tym, **gdzie należy szukać przyczyn niedomagań i niepowodzeń, jeśli jeszcze mają one gdzieś miejsce.**

DOROBEK I NIEDOCIĄGNIĘCIA W PNZ

PRZED dwoma niespełna tygodniami pisaliśmy o dorobku i osiągnięciach Państw. Nieruchomości Ziemskich (**„PNZ przychodzą z pomocą małorolnym"** „Dz. Ludowy" nr 205). Podkreślaliśmy, że stan majątków, przejętych przez PNZ, był opłakany. **Że nade wszystko odczuwało się w nich brak — człowieka.**

W co zasobniejszych majątkach lokowały się **ekipy szabrownicze**, którym równie obca była fachowość, jak i uczciwość. **Na kierowniczych stanowiskach zaś wiła sobie często gniazdko reakcja obszarnicza**, wykorzystująca nieuporządkowane jeszcze wówczas warunki do organizowania szkodnictwa i sabotażu.

W administracji PNZ znajduje się ok. 4.800 majątków, nie trudno więc było zakonspirowanym obszarnikom, „fachowcom" od gospodarki rolnej, wkręcić się tu i ówdzie do administracji. Wielu z nich, zdemaskowanych przez Komitety Folwarczne, usunięto. Lista osób usuniętych z PNZ bez prawa powrotu do pracy przekracza 300 osób.

Zrozumiałe jest jednak, że w tak dużej liczbie majątków **udało się ujść wielu sabotażystom**, działającym z całą premedytacją na szkodę Państwa, przyczaić i zmylić czujność władz i czynnika społecznego.

„FACHOWI ADMINISTRATORZY"

Wydawało się, że sprawa człowieka została w majątkach PNZ „z grubsza" wygrana, że dobór ludzi w majątkach i obsada stanowisk w okręgach nie wzbudza większych zastrzeżeń.

Owszem — zdarzały się jeszcze do niedawna tu i ówdzie fakty, demaskujące niektórych administratorów jako wrogów ustroju sprawiedliwości społecznej. **Gdzieś administrator oddawał robotnikom sezonowym na mieszkanie szopy, mimo że sam zajmował całe piętro w „pałacu"** i że były jeszcze w nim puste niezamieszkałe izby. Gdzieś indziej administrator nawoływał robotników folwarcznych do strajku, podburzając ich przeciwko „złym warunkom płacy", ustalonym przecież nie przez poszczególne majątki, a przez umowę zbiorową.

Te sporadyczne wypadki nie zdawały się jednak zapowiadać poważniejszego niebezpieczeństwa dla prawidłowego funkcjonowania majątków, nie zdawały się zagrażać interesom robotników rolnych i zakłócać poważnie spokój pracy w majątkach. **Gdziekolwiek wypadki tego rodzaju zaistniały były one z miejsca likwidowane**, były rozwiązywane pod kątem korzyści robotników i państwa.

Nigdzie nie miały one zresztą charakteru celowo zorganizowanego i zakrojonego na szeroką miarę sabotażu.

A W KOSZALINIE...

OSTATNIO jednak ujawniono w koszalińskim okręgu PNZ taką właśnie zorganizowaną, szeroko zakrojoną i perfidnie prowadzoną działalność sabotażową. Szajce sabotażystów wytoczono proces, toczy się on od poniedziałku (23 bm.) przed Wojsk. Sądem Rejonowym w Szczecinie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **dyrektor Okr. Zarządu PNZ Wł. Czarnecki, naczelnik wydz. rolnego St. Rossochacki, kier. wydz. planowania Ign. Tadrzyński, nacz. wydz. zaopatrzenia i zbytu — K. Ziółkowski, nacz. wydz. finansowego K. Kacma, referent akcji siewnej J. Pakulski i inspektor weterynaryjny J. Gliński.** Jak widać — zgranej szajce udało się poobsadzać wszystkie ważniejsze, decydujące dla gospodarki majątków PNZ stanowiska.

O tym jak wyglądała owa „gospodarka" szajki b. obszarników i kollaboracjonistów — dowiadujemy się z aktu oskarżenia. Straty, na jakie naraziła gospodarkę państwa działalność sabotażowa wyższych urzędników koszalińskiego Okręgu PNZ — **oblicza się na 60 milionów złotych!**

Oskarżeni spowodowali opóźnienie zasiewów, zmniejszając równocześnie świadomie ich obszar. Zmniejszyli celowo plan likwidacji ugorów, dopuścili do dezorganizacji pracy, do katastrofalnego rozprzestrzenienia się chorób bydła i trzody chlewnej, wskutek tego **śmiertelność bydła w majątkach PNZ okr. koszalińskiego była osiem razy większa, niż w pozostałej części kraju.**

Szkody materialne, wyrządzone gospodarce państwa, nie zadowalały oczywiście szajki sabotażystów. Bardziej jeszcze zależało im na podważaniu autorytetu instytucji, na wzbudzenie niechęci robotników rolnych do PNZ i do państwa ludowego.

W tym celu wstrzymywano wypłaty robotnikom folwarcznym i zalegano z deputatami, zmniejszając tym samym chęć do pracy i jej wydajności w majątkach.

W działalności na szkodę robotników wyraziła się nienawiść dawnych wyzyskiwaczy - obszarników do robotnika - fornala. Wyraziła się walka klas, która trwa nadal, mimo zmienionych warunków gospodarczych i socjalnych, a którą mogli prowadzić ze szkodą dla robotników, wykorzystując swoje stanowiska służbowe.

ZWYCIĘŻĄ LUDZIE PRACY

PROCES szczeciński jest groźnym ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy uważając reakcję za złamaną — zlekceważyli jej niebezpieczeństwo i zaniedbali czujności wobec wrogów państwa ludowego, pozwalając im prowadzić sprytnie zakonspirowaną, szkodliwą dla Polski robotę.

Ujawnienie organizacji sabotażystów w PNZ każe nam również zwrócić baczniejszą uwagę i na inne dziedziny życia gospodarczego na wsi, m. in. na spółdzielczość wiejską. Często jeszcze usiłują się tam „odgrywać" ludzie, czujący się jeśli już nie materialnie, to w każdym razie wciąż jeszcze moralnie — przynależnymi do klasy „bogaczy", „posiadaczy", i spoglądający z nienawiścią i wzgardą na biedotę wiejską.

Mimo zbrodniczych wysiłków niedobitków naszej „rodzinnej" reakcji — odbudowa gospodarcza kraju dokonuje się pomyślnie. Liczne procesy sabotażystów wykazały, że wszędzie tam, gdzie występują niedociągnięcia i braki — dzieje się to nie z winy ustroju, a z winy ludzi; z winy wrogów ustroju, którym udało się wcisnąć na decydujące stanowiska.

Mimo to reakcja nie wygra walki z ustrojem demokratycznym. Tam bowiem, gdzie z jednej strony walczy masa pracująca, a z drugiej strony niedobitki wyzyskiwaczy — walka musi zakończyć się zwycięstwem ustroju sprawiedliwości społecznej, zwycięstwem ludzi pracy. (m)

Powstaje w Polsce nowa gałąź przemysłu drzewnego

DĄŻĄC do zmniejszenia deficytu drewna i dania budownictwu pełnowartościowego materiału, Ministerstwo Leśnictwa zdecydowało zbudować 3 fabryki płyt pilśniowych w Polsce. Pierwsza tego rodzaju fabryka powstaje w Czarnej Wodzie.

Mało znana dotychczas miejscowość, położona nad rzeką tej samej nazwy, wśród Borów Tucholskich, zaczyna się ożywiać i już z autostrady Czersk — Starogard widać wśród lasu zarysy powstającej fabryki.

Nowowybudowana droga dojazdowa, długości 2 km, już jest obsadzona drzewami, które swym wiekiem świadczyć będą o czasie jej powstania. Wybudowano również bocznicę kolejową 2 i pół km długości, która dziś pozwala na łatwą dostawę materiałów do budowy, a w przyszłości dostawiać będzie ponad 50 wagonów dziennie opału i surowca.

W pierwszej fazie wybudowano również 5 baraków, które służą jako pomieszczenie biurowe, mieszkania, magazyny, warsztaty. Zainstalowano również prowizoryczną siłownię do napędu maszyn budowlanych, oraz urządzono stołówkę.

Budynek głównej hali maszyn, 2 piętrowy, 160 m długości już ma ukończone fundamenty. Tak samo 22 m wysoki budynek siłowni. O wielkości przyszłego zakładu świadczy fakt, że same tylko fundamenty budynków wymagały około 1000 ton cementu. 3 budynki mieszkalne z 44 mieszkaniami już dochodzą do 1 piętra.

W przyszłym roku rozpocznie się montaż 420 maszyn i silników elektrycznych.

Fabryka ta, mimo b. dużej produkcji, zatrudniać będzie stosunkowo niewielu robotników, bo około 130, a to dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod produkcji, właściwego ruchu materiałów i najdalej posuniętej mechanizacji.

Projektuje się w sąsiedztwie fabryki płyt pilśniowych budowę fabryki sklejek i tartaku, przez co Czarna Woda stanie się największym ośrodkiem przemysłu drzewnego w Polsce.

W byłych koloniach

Walka o wolność trwa

JEDNYM z ważniejszych skutków drugiej wojny światowej był olbrzymi wzrost ruchów narodowo - wyzwoleńczych w krajach kolonialnych. Ruch ten ogarnął olbrzymie przestrzenie Azji, Afryki i Oceanii.

Specjalny rozmach przyjęła walka narodowo - wyzwoleńcza w **Indochinach i Indonezji**. Ruch wyzwoleńczy w tych krajach wyrósł z walki z imperialistami japońskimi, po rozgromieniu których tubylcy ogłosili własne niezależne republiki.

Wiele czytało się w prasie o bohaterskiej walce narodów Vietnamu czy Indonezji. Sprawami tymi zajmowała się Organizacja Narodów Zjednoczonych. Dziś nazwy tych krajów zeszły ze szpalt dzienników. Ale nie znaczy to, że walka się skończyła. **Trwa ona bez przerwy i wcześniej czy później musi zakończyć się zwycięstwem narodów, które nie chcą żyć w jarzmie kolonialnego ucisku!**

Minął rok od czasu, gdy imperialiści holenderscy pogwałcili umowy z narodami Indonezji, zawarte w dniu 25 marca 1947 r. w Lingajata. Przez ten okres czasu republika Indonezyjska straciła część swego terytorium.

— W Indonezji nie ma wojny— twierdzą Holendrzy.

W Radzie Bezpieczeństwa przedstawiciel Holandii przy każdej okazji zapewnia, że jego kraj pragnie pokojowego rozwiązania konfliktu holendersko - indonezyjskiego.

Ale wystarczy przejrzeć prasę holenderską, podającą codziennie komunikaty z pola walki, aby przekonać się, że holenderski napad na Indonezję nie skończył się jeszcze.

Z inicjatywy ONZ powołana została tzw. **komisja dobrych (dla kogo — przyp. red.) usług**, w skład której wchodzą przedstawiciele USA, Australii i Belgii. Komisja ta miała przypilnować, aby zalecenia ONZ w sprawie Indonezji były wykonane.

Ale komisja ta nie widzi, czy nie chce widzieć wszystkiego, co się dzieje. A tymczasem w tych warunkach nacisk Holendrów na siły młodej republiki jest coraz większy.

Premier Indonezji, Hotta wskazał w lipcu, że Holendrzy żądają

po pierwsze: całkowitego rozwiązania armii indonezyjskiej,

po drugie: uznania suwerenności Holandii nad całym terytorium republiki do czasu rozwiązania konfliktu

i po trzecie zerwania przez republikę Indonezyjską samodzielnych związków z zagranicą.

Jak widać, żądania te oznaczają **całkowitą likwidację republiki** i przejście jej w poprzedni stan kolonii. Bo przecież jasne jest, że jedyną siłą, która utrzymuje istnienie republiki jest jej młoda, rewolucyjna armia.

Zerwanie stosunków z zagranicą jest dla Holendrów ważne z tego względu, **że cała opinia demokratyczna świata stoi po stronie republiki**, z czym nolens volens Holendrzy muszą się liczyć. Przyznanie suwerenności Holandii nad całym terytorium republiki musiałoby wpłynąć automatycznie na wycofanie sprawy Indonezji z Rady Bezpieczeństwa jako ściśle wewnętrznej sprawy holenderskiej.

Holendrzy zapowiadają utworzenie Stanów Zjednoczonych Indonezji z rządem centralnym ale chcieliby sobie zapewnić w tychże stanach pełne władanie.

Zwołali oni na dzień 27 maja br. tzw. federalną konferencję do Bandungu (Jawa Zach.). Na konferencję tę przybyli przeważnie ludzie będący **holenderskimi marionetkami**. Konferencja powzięła szereg uchwał dotyczących struktury, zasad organizacji i konstytucji Stanów Zjednoczonych Indonezji, formy rządu, jego pełnomocnictw itp.

Oczywiście wszystkie uchwały były zredagowane przez Holendrów. Rzecz jasna, że takie uchwały, w których uchwaleniu nie brała udziału jedna ze stron, musiały pozostać na papierze.

A cóż na to wszystko komisja dobrych (?) usług?

Komisja ta oddaje rzeczywiście niezłe usługi Holendrom, a jeszcze lepsze monopolistom amerykańskim. Komisja ta zmusiła republikę do podpisania umowy w Renville, według której wyspa Madura i główne rejony Jawy i Sumatry **(surowce strategiczne!)** przeszły w ręce... Holendrów.

Komisja przetrzymywała raporty rządu republiki do Rady Bezpieczeństwa, komisja przyglądała się spokojnie wszelkim wyczynom van Mooha, „gubernatora" holenderskiego oraz najspokojniej w świecie tolerowała działalność wojenną floty holenderskiej na morzach archipelagu, która to działalność sprowadzała się w głównej mierze do gospodarczej blokady republiki.

***

Jedność narodu indonezyjskiego rośnie i krzepnie.

Imperialistom holenderskim i ich opiekunom nie uda się pokonać narodu, który trzy lata z bronią w ręku walczy o swą niepodległość. Nadzieje państw kolonialnych, że zagadnienie Indonezji będzie wkrótce zdjęte z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa również są płonne. Jak to powiedział delegat Ukrainy Manuilski na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 6 lipca rb.:

„Problem indonezyjski nie będzie wyczerpany w ciągu tygodni, miesięcy, a może nawet lat". Walka narodu indonezyjskiego i wielu narodów kolonialnych trwa.

Dla własnej wygody

Spekulanci nie chcą połączyć Spółdzielni Gorzelniczych z Gminnymi Spółdzielniami „SCh"

W Wielkopolsce istnieje 20 Spółdzielni Gorzelniczych, które w myśl nowego ustawodawstwa spółdzielczego powinny połączyć się z Gminnymi Spółdzielniami Samopomocowymi swego terenu. Wymaga tego interes gospodarczy wsi, gdyż spółdzielnie te ze względu na małą ilość członków, przeważnie bogatych gospodarzy i przemysłowców, wyglądają w praktyce raczej na spółki, aniżeli na spółdzielnie.

Korzyści z nich wyciągają przeważnie bogatsi, zasiadający w Zarządach i Radach Nadzorczych oraz ich przyjaciele. Nic też dziwnego, że w tym stanie rzeczy są one przeciwne połączeniu ze Spółdzielniami Gminnymi S. Ch., choć na swoją obronę nie mają poważnych argumentów.

SPOŚRÓD istniejących 20 Spółdzielni Gorzelniczych na terenie woj. poznańskiego tylko cztery podjęły pertraktacje połączeniowe, inne trwają w uporze przy indywidualnym istnieniu.

Dwie z nich, w Łubini Wielkiej i w Wieluniu Zaobrzańskim, przeprowadziły nawet na walnych zgromadzeniach członków formalne uchwały przeciw połączeniu.

W Łubini Wielkiej spośród 46 obecnych członków przeciw połączeniu głosowało 45, w Wieluniu Zaobrzańskim na 18 obecnych — 17, motywując swoje stanowisko „wygodą własną i Państwa" (dosłowny cytat z urzędowego protokółu).

MOTYW „własnej wygody" jest bezsprzecznie szczery i zrozumiały. Chodzi tu o wygodę kilku bogaczy i spekulantów, a nie o wygodę całej wsi, ani o dobro spółdzielczości. Natomiast powoływanie się na dobro Państwa wygląda na kpiny ze zdrowego rozsądku. Interes całej wsi, a tym mniej interes Państwa nie ma nic wspólnego z egoistycznym interesem kilkunastu bogaczy. Gorzelnia rolnicza powinna być własnością Spółdzielni Gminnej i służyć interesom całej gminy t. j. wszystkim chłopom, a przede wszystkim chłopom najuboższym. (św.)

Nieostrożność przyczyną śmierci

Na stacji kolejowej Pleszew wydarzył się w czwartek tragiczny wypadek, którego ofiarą padła niejaka Stawińska Rozalia, handlarka owoców z Makowa Podhalańskiego. Stawińska przechodząc przez tory do ekspedycji towarowej, dostała się przez nieuwagę pod nadjeżdżający właśnie od strony Ostrowa pociąg towarowy i poniosła śmierć na miejscu. (g)



Tysiąc osób oklaskiwało zespół z 76-letnim dudziarzem na czele.

Reprezentacyjny ludowy zespół teatralny ZSCh województwa poznańskiego

Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu jest dziś tematem najbardziej interesującym. Na dodatkach filmowych, w prasie codziennej, w toku zebrań organizacyjnych i w rozmowach prywatnych wielokrotnie omawia się osiągnięcia nasze, uwidocznione na WZO.

W ostatnich dniach ub. miesiąca pobudził zainteresowanie zwiedzających i przyczynił się do nadania Wystawie i tak już bardzo żywotnego charakteru jeszcze jeden dodatkowy czynnik.

Rozgłośnia Wystawowa nadała komunikat:

— „Halo, halo, podaje się do wiadomości zwiedzających, że na tarasie pawilonu 48 — teren B — wystąpi o godz. 17-ej reprezentacyjny Ludowy Zespół Teatralny ZSCh, woj. poznańskiego, specjalnie w tym celu przybyły na Wystawę".

Na przygotowanych specjalnie przed tarasem ławkach zasiadło około 1.000 osób, a na taras wbiegła w takt skocznej melodii, granej przez kapelę ludową, barwna grupa zespołu. Piękne i ze ścisłym zachowaniem regionalizmu dobrane stroje wzbudziły burzę oklasków.

Rozpoczęto program. Widzieliśmy różne, w tradycji zachowane tańce wielkopolskie, widzieliśmy radosnego „Wiwata", zawirowało wszystko w tempie wesołej melodii „Brzuchatego", by po chwili ruszyć znów dokoła w takt tańca, zwanego „klaskany". Deklamowany zbiorowo i mocny w swym wyrazie wiersz Skonecznego pt. „Jednolity front" poprzedzał występ młodocianego duetu Marysia i Tereski, który doskonale odśpiewał szereg ludowych piosenek.

Jako przedostatni numer programu usłyszeliśmy wiązankę ludowych melodii wielkopolskich, odegraną przez 2-ch członków zespołu. Jeden z nich ma 17-cie lat i gra na najmłodszym instrumencie wsi polskiej harmonii, drugi zaś ma lat 76 i gra na dudach i skrzypcach — które są najstarszymi instrumentami używanymi do dziś.

Występ zakończono odegraniem urywku scenicznego z „Placówki" Bolesława Prusa. Całość występu dała widzom bardzo miłe i budujące wrażenie. Zespół ludowy z Włoszakowic dał się poznać jako grupa zgrana, pełna życia, werwy, a jednocześnie wykazał bardzo dobre wyniki pracy samokształceniowej. Zespół ten jest prawdziwie chłopskim, przy czym wszyscy jego członkowie są jednocześnie członkami ZSCh. Poziom artystyczny występu nie pozostawia nic do życzenia.

Warto podkreślić, że mimo okresu żniwnego, nikt z członków zespołu nie uchylił się od udziału w imprezie!

Zespół występował parokrotnie przed wyjazdem do Wrocławia w Poznaniu, a mianowicie: na promocji oficerów w DOW. Poznań, w dniu Święta Odrodzenia — w Ośrodku Robotniczym na Solaczu oraz na Hali Ciężkiego Przemysłu WTP, skąd nadano transmisję radiową, i wreszcie na boisku areny na zaproszenie miejscowej jednostki wojskowej.

Brawo „włoszakowiczanie", brawo 76-letni dudziarz i skrzypek „Wuju Szymański" brawo chłopi-obywatele. Takich właśnie potrzebuje obecna Polska. (sz)

Pierwsza po kongresie odprawa ZMP

W Poznaniu odbyła się pierwsza pokongresowa odprawa przewodniczących i wiceprzewodniczących zarz. pow. Związku Młodzieży Polskiej z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Ze złożonych sprawozdań wynika że Z. M. P. w woj. poznańskim notuje duży dopływ nowych członków. Niezależnie od prac organizacyjnych, związanych z łączeniem kół byłych demokratycznych organizacji młodzieżowych, Związek rozwija już ożywioną działalność społeczną i kulturalną, przychodząc z pomocą ludności w radiofonizacji i elektryfikacji wsi oraz organizując imprezy artystyczne.

Zebrani wysłali depeszę do Międzynarodowej Federacji Młodzieży Pracującej, w której zapewniają, że w „codziennej pracy wychowywać będą młodzież polską w duchu solidarności z całą młodzieżą świata walczącą o postęp i demokrację". (x)

Czas się decydować i składać podanie

Na liczne zapytania, kierowane do naszej redakcji, w sprawie wpisów do Państwowych Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Bojanowie (pow. Rawicz) zwróciliśmy się do dyrekcji o szczegółowe informacje w tej sprawie.

Dzisiaj możemy już podać konkretne dane.

Dyrekcja Państwowych Szkół Gospodarstwa Wiejskiego przyjmuje wpisy do 30 bm. do następujących zakładów:

Liceum Hodowlano - Rolnicze z Wydziałem Przemysłu Rolnego (dwuletnie dla starszych oraz trzyletnie),

Liceum Rolnicze nowego typu I stopnia (dawne gimnazjum),

Klasa wstępna do szkoły ad. 1,

Gimnazjum Rolnicze klasa II-a i III-a,

Roczny Kurs dla Rolników - Praktyków o poziomie gimnazjalnym i licealnym.

Dalej dyrekcja komunikuje, że warunki przyjęcia są takie, jak we wszystkich innych liceach. Koszt utrzymania w internacie wynosi **około 2.500 zł miesięcznie. Dla niezamożnych przewidziane są stypendia oraz możliwość zarobkowania w majątku Gołaszyn.** (sz)

Z życia SL

Nowe władze powiatowe SL w Śremie

15 bm. odbył się III Statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego w Śremie przy udziale 96 delegatów oraz licznych gości i delegatów bratnich partii politycznych.

Zjazd zagaił prezes Mansfelski. Ponieważ nie było przedstawiciela Zarz. Woj. SL, przewodniczący udzielił głosu staroście K. Kozłowskiemu (SL), który przedstawił w obszernym referacie osiągnięcia Stronnictwa Ludowego na tle całokształtu gospodarki powiatu.

SL liczy w pow. 737 członków.

Po sprawozdaniach zarządu i komisji rewizyjnej Zjazd uchwalił jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: J. Peutek — prezes, J. Mansfelski i Fr. Wachowiak — wiceprezesi, J. Piotrowski — sekretarz, Szczepaniak — skarbnik, K. Kozłowski, W. Duda, K. Kiełczewski, W. Młotak, Fr. Bartkowiak — członkowie zarządu.

Zjazd Statutowy SL wysłał telegramy do prezesa SL ob. Wincentego Baranowskiego i sekretarza generalnego SL ob. Antoniego Korzyckiego.

W pow. śremskim bardzo słabo rozwija się czytelnictwo prasy ludowej. Zaledwie 3% członków abonuje „Wielkopolski Dziennik Ludowy" i „Zielony Sztandar". Nawet **aktywiści (?)** nie abonują i nie czytają prasy ludowej. Nowy zarząd musi energicznie zająć się propagowaniem czytelnictwa. Może by tak z sąsiednim powiatem kościańskim rozpocząć współzawodnictwo pod tym względem. (sz)

Nad Wartą

ROZSZERZENIE GRANIC POW. WRZESIŃSKIEGO

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów miasto Pyzdry oraz gminy wiejskie Drusk i Ciążyn wyłączone zostały z pow. konińskiego, który był największym pow. woj. poznańskiego i przyłączone do pow. wrzesińskiego. (g)

OCHOTNICZE PRACE MŁODZIEŻY W RAMACH „SŁUŻBY POLSCE"

Junacy „Służby Polsce" szkół średnich w Kaliszu, przystąpili z własnej inicjatywy do prac nad uporządkowaniem zniszczonych wskutek wojny budynków Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. Wywieziono już gruzy z placu fabrycznego, usunięto także pozostałości niemieckich schronów i umocnień wojskowych. (n)

NOWE ZIELEŃCE W POZNANIU

Na konserwacje i urządzenia nowych zieleńców w Poznaniu wydano w b. r. półtora mil. zł. Obecnie projektuje się odwodnić dzielnicę Malta, przeznaczoną na ośrodek mieszkalny dla robotników okolicznych fabryk. Teren bagnisty tej dzielnicy zmieniony będzie na duże jezioro. (o)

MUZEUM WIELKOPOLSKIE ODZYSKAŁO DWA CENNE OBRAZY

W ostatnim czasie Muzeum Wielkopolskie odzyskało dwa cenne obrazy, zaginione w czasie wojny, mianowicie: obraz Jana Matejki — „Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu w 1520 roku", oraz krajobraz Franciszka Kostrzewskiego „Przed burzą". Oba te obrazy są cenną pozycją w dziejach malarstwa polskiego. (n)

Z DZIAŁALNOŚCI M. O.

Funkcjonariusze M. O. w woj. poznańskim zlikwidowali w ub. czterech tygodniach 15 tajnych gorzelni. Zarekwirowano 223 litry samogonu. Ponadto zatrzymano 578 kg surowca tytoniowego. Oprócz tego ukarano 4.487 osób za przestępstwa skarbowe i wykroczenia doraźnymi grzywnami w wysokości 2.844.370 zł. (o)

ARESZTOWANA ZA SPĘDZANIE PŁODU

W Pleszewie została aresztowana ostatnio przez organy M. O. niejaka Kazimiera Kapałka, podejrzana o dokonywanie niedozwolonych zabiegów spędzania płodu. (g)

A jednak można

Czy można bawić się bez wódki?

W gromadzie Zieleńce, pow. Gorzów, odbyła się zabawa ludowa oraz amatorskie przedstawienie teatralne. Na program złożyły się tańce i śpiewy ludowe.

Zabawa trwała całą noc. Była spokojna i wesoła, mimo, że nie sprzedano na niej ani kropli alkoholu.

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI — komedia Hennegnina i Vebera — „Co dziennie o piątej", godz. 19.30.

TEATR NOWY — „Człowiek za burtą", godz. 19.30.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Krawiec w zamku", godz. 20.00.

TEATR WIELKI — „Szczęśliwe dni", godz. 19.30. Gościnne występy zespołu artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

KINA:

APOLLO — „Guwernantka", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

BAŁTYK — „800-lecie Moskwy", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

MUZA — „Bolero", godz. 16.00, 18.00 i 20.30.

RIALTO — „W pogoni za mężem", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

WARTA — „Wesoły sublokator", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

WARTA — „Program Aktualności", godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, w niedzielę od godz. 10.00, 11.00, 12.00, i 13.00.

Wszyscy popieramy ChTPD

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto P K O. Oddz. Poznań nr V-5626, Oddz. Poznań Bank Gosp. Spółdzielczego nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa Skolimowska 5

B-56370

CHŁOP I PRAWO

Ubezpieczenia na życie

i ich znaczenie dla wsi

ZGODNIE z art. 24 ust. 1 pkt. 1 ustawy z 30.I 1948 r. o obowiązu społecznego oszczędzania osoby, obowiązane do społecznego oszczędzania są uprawnione do odliczenia od kwoty rocznego wkładu oszczędnościowego sumy składek, wpłaconych z tytułu specjalnych umów ubezpieczenia na życie.

Wynika stąd, że każdy obowiązany do przymusowego oszczędzania może to spełnić bądź przez dokonywanie regularnych wpłat na książeczkę oszczędnościowo-inwestycyjną, bądź też przez opłatę składek specjalnego ubezpieczenia na życie. W związku z tym wypada zastanowić się, co dają specjalne ubezpieczenia na życie, jakie korzyści można uzyskać dzięki zawarciu jednej z tych umów. Każdy uczestnik Funduszu B, tj. każdy rolnik, opłacający podatek gruntowy od podstawy wymiaru, poczynając od 60 q żyta, może zawrzeć specjalną umowę ubezpieczenia na życie. W drodze umowy może on zabezpieczyć sobie jednorazową wypłatę pewnej sumy (kapitału), nie przekraczającej 3 miliony zł, lub też periodyczną wypłatę określonych sum (rentę). Wypłata renty lub kapitału następuje z chwilą osiągnięcia określonego wieku, ustalonego w umowie, np. lat 65 (na starość), bądź w razie utraty zdolności do pracy wskutek wypadku (kalectwa), lub nieuleczalnej choroby. Oprócz starości i inwalidztwa, umowy obejmują także i wypadek śmierci. W tym ostatnim przypadku kapitał uzyska nie sam uczestnik Funduszu B, tj. rolnik, opłacający składki, ale pozostała po nim rodzina, np wdowa lub dzieci.

NIEKTÓRZY rolnicy uważają powyższe formy ubezpieczenia za mało dla nich potrzebne. Są oni zdania, że ziemia jest właściwą żywicielką rodziny chłopskiej: mając rodzinę, która ziemię tę uprawia, zapewniając sobie tzw. „wycug" w rozporządzeniu ostatniej woli (w testamencie, — nie martwią się o swój byt na starość lub w razie utraty zdolności do pracy. Nie troszczą się oni również o los pozostałej po ich śmierci rodziny, gdyż są zdania, że ziemia wyżywi wdowę i sieroty, jeżeli będzie należycie uprawiana. Pogląd ten nie zawsze jest słuszny, gdyż często po utracie zdolności do pracy lub śmierci gospodarza — gospodarka bez właściwego kierownictwa chyli się ku ruinie. Jeżeli, co do ubezpieczenia na dożycie (na starość) lub na wypadek śmierci mogą wśród naszych chłopów panować różne poglądy, to wszyscy zgodzą się niewątpliwie z tym, że dzieciom trzeba zapewnić pewien fundusz na naukę i wykształcenie zawodowe. Fundusz taki można zapewnić w drodze ubezpieczenia, gdyż specjalne umowy ubezpieczenia na życie przewidują (w zamian za opłatę składek) rentę okresową dla dzieci uczestnika Funduszu B. przeznaczoną na pokrycie kosztów wykształcenia fachowego.

JAKKOLWIEK nauka jest w zasadzie bezpłatna, a szkolnictwo coraz bardziej się rozbudowuje, to jednak jeszcze przez szereg lat wykształcenie dziecka chłopskiego będzie wymagało wielkiego wysiłku ze strony rodziców. Sam fakt, że szkoła znajduje się poza wioską rodzinną, poza miejscem zamieszkania rodziców — powoduje koszty, których unikają w przeważającej mierze dzieci miejskie, uczęszczające do szkoły, znajdującej się w tej samej miejscowości.

Ubezpieczenie ma tę wyższość nad oszczędzaniem, że zapewnia ono wypłatę renty na naukę w każdym przypadku, zarówno wtedy, gdy ojciec — uczestnik Funduszu B. żyje, jak też w przypadku jego śmierci. Nawet gdyby ojciec umarł po zapłaceniu tylko jednej składki, to i wtedy dziecku należy się renta w pełnej wysokości. Na tym właśnie polega dobrodziejstwo ubezpieczenia, które przychodzi z pomocą w razie nieszczęścia.

JEŻELI wziąć pod uwagę, że zapewnienie dziecku chłopskiemu wykształcenia fachowego jest na wsi uważane za formę spłaty rodzinnej, to można przyjąć, że zawieranie umów ubezpieczenia mogłoby przeciwdziałać rozdrabnianiu gospodarki chłopskiej. Młodzież chłopska, która uzyska możliwość pewnego zarobku i dostatniego życia w mieście, nie będzie się upominać o schedę, a gospodarka pozostanie nie rozdrobniona w ręku jednego z synów.

Niewątpliwie chłopi polscy wykorzystają tę okazję, jaką stworzyła dla nich ustawa o obowiązku społecznego oszczędzania i rozporządzenia o specjalnych umowach ubezpieczenia na życie. Zobowiązani do oszczędzania chętnie przeznaczać będą część lub nawet całość wkładu oszczędnościowego na składki ubezpieczenia życiowego, tym więcej, że ubezpieczenia nie są już prowadzone przez przedsiębiorców kapitalistycznych, szukających zysków; ubezpieczenie prowadzą obecnie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i Pocztowa Kasa Oszczędności, instytucje o nastawieniu społecznym, które po potrąceniu kosztów administracyjnych całą sumę uzyskaną ze składek przeznaczają na wypłatę świadczeń dla ubezpieczonych.

Dr Witold Warkałło

KUPON nr 42

uprawniający do otrzymania bezpłatnej porady prawnej w najbliższym numerze DZIENNIKA LUDOWEGO

IMIĘ i NAZWISKO ....

ADRES ....

HASŁO POD JAKIM NALEŻY UMIEŚCIĆ ODPOWIEDŹ: ....

UWAGA: wyciąć i dołączyć do listu

ADRESOWAC: Redakcja „Dziennika Ludowego" — Porady Prawne Warszawa, ul. Bagatela 12.

RADIO

PIĄTEK, 27 SIERPNIA

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Gimn. 6.15 Dziennik por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 7.05 Prasa. 7.12 Muz. 7.20 Porad. gosp. 7.30 Muz. 8.20 „Dalekie lata". 8.35 Muz. 8.55 Inform. 9.00 Skrzynka PCK. 12.00 Dziennik poł. 12.25 Muz. fort. 12.45 „Wieś w prasie" i „Odbudowa wsi". 13.00 Konc. rozr. 13.45 Schumann. 15.30 „Chrońmy przyrodę ojczystą". 15.45 Muz. lek. 16.00 Dzien. popoł 16.30 „Pieśni starowłoskie". 17.00 „Pieśni i tańce Śląska". 17.15 Konc. dla przod. pracy. 18.00 „Mówi WZO". 18.05 „W rytmie tanecznym". 18.40 Aud. „SP". 18.45 Muz. 19.15 Ork. symf. Transm. do Paryża. 21.00 Słowiańska muz. oper. 21.30 Dziennik wiecz. 22.00 „Emancypantki". 22.15 Muz. tan. 22.45 Listy z Warsz. Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan.

PORADY PRAWNE

„Osadnik w Korytowie". — W sprawie emerytury zwróćcie się do Wydz. Emerytalnego w Min. Skarbu w Warszawie.

Wacław Leoniak, woj. białostockie. Nie powinniście podpisywać żadnych oświadczeń ani deklaracji. Ten, kto odpowiedzialny jest za uszkodzenie ciała, lub spowodowanie kalectwa, ponosi wszelkie powstałe z tego powodu koszty, a jeżeli poszkodowany utracił w całości lub w części zdolność do pracy zarobkowej, lub zmniejszyły się widoki powodzenia w przyszłości, zobowiązany do odszkodowania musi wypłacać osobie okaleczonej rentę w wysokości, którą z braku porozumienia czy ugody — ustala sąd. Sąd może z ważnych powodów przyznać jednorazowe odszkodowanie. Wobec tego, że zachodzi obawa, że gospodarz ów może Was skrzywdzić w dobrowolnej ugodzie — należy sprawę skierować do sądu. Ponieważ nie stać Was na ponoszenie kosztów sądowych i adwokackich, poproście sąd o przyznanie Wam prawa ubogich. Do podania należy dołączyć zaświadczenie z gminy o Waszym stanie majątkowym.

Bohdan z pow. mazowieckiego. — Sprawę należy skierować do sądu, powołując się na świadków t.j. na zeznania obu kobiet, ewentualnie można prosić sąd o przesłuchanie stron, to jest Was samych i tego, który konia od Was nabył, dla ustalenia w jakich okolicznościach i na jakich warunkach sprzedaż konia została umówiona.

Pokrzywdzony Julian Ł. — Niezależnie od dochodzenia karnego, jakie toczy się w Prokuraturze Sądu Okręgowego we Wrocławiu — powinniście przeciwko ludziom, którzy Was oszukali wnieść sprawę cywilną o zwrot sum przez Was wypłaconych za słomę. Sprawy te musi poprowadzić Wam adwokat.

Przymusowe ściąganie

świadczeń pieniężnych przez gminy

Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1948 roku, w sprawie poruczenia przymusowego ściągania niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych organom wykonawczym gmin miejskich i wiejskich oraz wydziałom wykonawczym komisji uzdrowiskowych (Dz. Ust. R. P. Nr 38, poz. 277), organy wykonawcze gmin miejskich i wiejskich przejmują przymusowe ściąganie świadczeń pieniężnych:

a) **wymierzanych przez związki samorządu terytorialnego oraz ich instytucje,**

b) **z tytułu należności pieniężnych** Komunalnych Kas Oszczędności w **sumie nie przekraczającej 10.000.— zł,**

c) na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z tytułu składek,

d) na rzecz spółek wodnych (związków wałowych) z tytułu datków udziałowych i kosztów,

e) z tytułu kar pieniężnych, grzywien, nawiązek i kosztów postępowania, orzekanych przez władze administracji ogólnej,

f) egzekwowanie grzywien, kar pieniężnych, opłat sądowych i kosztów postępowania na polecenie sądu lub prokuratora,

g) na rzecz funduszu „B" Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, oprócz rocznych wkładów oszczędnościowych — z tytułu zaległych odsetek, zapadłych rat, udzielonych pożyczek, kwot pożyczek wypłaconych, a podlegających zwrotowi z powodu cofnięcia kredytu wskutek stwierdzenia uchybień, wraz z przypadającymi odsetkami,

h) na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych z tytułu składek, przypadających od gospodarstw rolnych o obszarze nieprzekraczającym 30 ha.

14 koncertów
Tamary Chanum w Polsce

TAMARA CHANUM, światowej sławy uzbecka śpiewaczka-tancerka, ma na sobie skromną, płócienną sukienkę i spuszczone olbrzymie, czarne warkocze.

W Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbywa się właśnie próba.

Przepraszamy na chwilę, żeby dowiedzieć się o tournee zespołu po Polsce.

Tamara Chanum jest w Polsce po raz pierwszy. Od dawna chciała poznać nasz kraj. Cieszy ją bardzo serdeczność, jaką na każdym kroku otaczają ją warszawianie.

— Ile koncertów da pani i jej zespół w Polsce?

— Czternaście. Cztery w Warszawie. Pozostałe po większych miastach kraju.

Znamy już piękny i różnorodny program pierwszego koncertu w sali „Romy".

— Czy w dalszych występach ulegnie zmianie?

— Zasadniczy układ — wyjaśnia artystka — zostanie utrzymany — to znaczy, że w każdym koncercie słuchacze poznają pieśni ludowe różnych narodów Związku Radzieckiego, ale pieśni będą zmieniane.

Koncerty w Warszawie odbędą się w dniach: 24 bm., 11, 12 i 13 września rb.

Pierwszym miastem pozastołecznym, które będzie gościło Tamarę Chanum i jej zespół — będzie Poznań (26 bm.).

Następnie artyści udadzą się do Gdańska (27 i 28 bm.), Krakowa (31 bm.), Katowic (1 i 2 września), Wrocławia 4 września, Wałbrzycha 5 września i Łodzi 8 i 9 września.

Chłopska rodzina studentów
na Kursie Problematyki Międzynarodowej

JUŻ od przeszło tygodnia trwa Kurs Problematyki Międzynarodowej zorganizowany przez Wydział Zagraniczny NKW SL.

51 studentów i studentek — młodych działaczy ruchu ludowego ze wszystkich ośrodków akademickich Polski — zjechało się do Warszawy do Centralnej Szkoły Politycznej SL.

W licznych dyskusjach jakie odbywają się codziennie w programie ćwiczeń naukowych, wyrabia się i tworzy nowy typ inteligenta chłopskiego, posiadającego znajomość wszystkich zagadnień problematyki międzynarodowej.

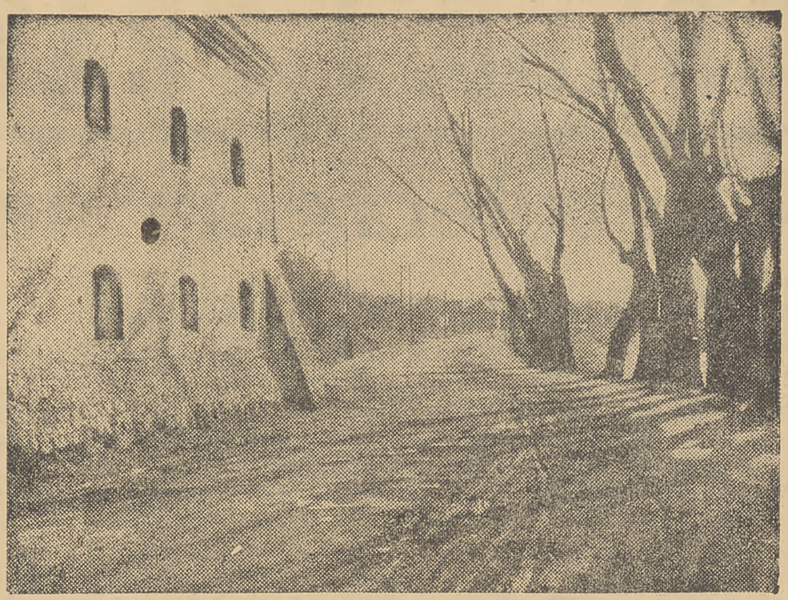
Pisząc o kursie, na którym wykładają wybitni naukowcy, jak: PROF. DR ARNOLD, PROF. DR LAKS, PROF. TADEUSZ GLIWIC, PROF. DR WITOLD JABŁOŃSKI, DR SZANIAWSKI, nie można pominąc samego nastroju, jaki panuje wśród słuchaczy. Oprócz ogromnego zapału do nauki i pracy nad sobą wszyscy uczestnicy znajdują się, jak gdyby w jednej ludowej rodzinie. Nic w tym dziwnego. Są to przecież synowie wsi polskiej, którzy swą pracą w Stronnictwie Ludowym na terenie akademickim wykazali najlepiej, że mimo przebywania w innym środowisku, mimo, iż oddaleni są od rodzinnej wsi o setki kilometrów, od służby sprawie radykalnego ruchu ludowego nie odstąpili.

Chłopska rodzina studentów KPM ma swego najlepszego opiekuna i nauczyciela. Jest nim prof. dr Strzemieński. Jako dyrektor kursu, współpracuje on nie tylko w godzinach wykładów ze studentami. Widać go wszędzie: na wieczornej towarzyskiej dyskusji, na wycieczce w muzeum czy parku, a nawet podczas kilkuminutowych przerw między wykładami. Kurs wkrótce się skończy. Słuchacze rozpoczną wówczas samodzielną pracę samokształceniową. Część z nich będzie aktywistami terenowymi SL, inni natomiast pojadą po pewnym czasie na placówki dyplomatyczne. kładąc raz na zawsze kres teorii głoszonej niegdyś przez upadającą arystokrację, że dyplomatą może być tylko ten, kto od dziecka kształcił się w salonach...

Chłopscy synowie na pewno będą uczciwymi i godnymi przedstawicielami demokracji polskiej za granicami kraju. (B. O.)

Analfabetyzm w Anglii

Według danych komisji, na czele której stoi biskup z Liverpool, ilość analfabetów w Anglii wynosi 3 miliony, co stanowi około 17 proc. całej ludności dorosłej.



Stary spichlerz w Kazimierzu nad Wisłą stał dotąd opuszczony i próżny. Teraz wkrótce okoliczni chłopi napełnią go zbożem...

Oczekiwanie wielkiej bitwy

W Burmie należy się liczyć z wybuchem w każdej chwili wielkiej bitwy o Rangun. Wojska powstańcze zbliżają się do tego miasta z różnych kierunków i nie wyklucza się nawet możliwości oblężenia Rangunu.

Spotkania rolników polskich i czechosłowackich

NA zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przybywa 26 bm.—stuosobowa wycieczka rolników czechosłowackich, którzy zwiedzą Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu i w podróży po Polsce zwiedzą wzorowe gospodarstwa rolne, ośrodki spółdzielcze, stacje maszynowe, gospodarstwa nasienne i hodowlane.

Wycieczka przybędzie własnymi nowoczesnymi autokarami i **zabawi w Polsce 10 dni.**

Jest to z kolei czwarta wycieczka rolnicza z Czechosłowacji.

Uczestnicy trzech grup poprzednich, przy pożegnaniu wyrażali się z dużym uznaniem i zachwytem nad rozwojem powojennego rolnictwa polskiego i podziwiali entuzjazm i zapał polskiego chłopa i robotnika odbudowującego zniszczenia spowodowane wojną.

Podkreślić również należy, że uczestnicy wycieczek spotykają się wszędzie z niezmiernie serdecznym przyjęciem. **Spotkania Czechów, Słowaków i Polaków** nabierają w wielu wypadkach cech manifestacji przyjaźni i braterstwa, jakie łączy te narody i rodzą jak najlepsze nadzieje na pomyślny rozwój współpracy gospodarczej i kulturalnej między sąsiednimi republikami ludowymi.

SPORT

Zewsząd o wszystkim

AUSTRALIA wygrała ostatecznie międzystrefowe spotkanie z Czechosłowacją o puchar Davisa w stosunku zaledwie 3:2. W ostatnim dniu zawodów Sidwell pokonał Cernika 7:5, 6:4 i 6:2.

Było to pyrrusowe zwycięstwo. Kto wie, czy za rok tenisiści czechosłowaccy poważnie nie zagrożą dotychczasowym liderom w tej walce.

**

Francuz **Marcel Cerdan**, mistrz bokserski zawodowców europejskich wagi średniej wyjechał do USA, gdzie za miesiąc spotka się w walce o tytuł mistrza świata z Polakiem amerykańskim Antonim Zalewskim.

**

28 i 29 bm. **odbędą się następujące ligowe mecze piłkarskie: w Krakowie** Cracovia — Warta (faworyzujemy gospodarzy) i Garbarnia — Ruch (ewentualny remis?), **w Warszawie** Polonia — Wisła (zwycięstwo gości zdaje się nie ulegać wątpliwości), **w Poznaniu** ZZK — Widzew (tylko gospodarze), **w Łodzi** ŁKS — Tarnovia (naprawdę wielka niewiadoma), **w Chorzowie** AKS — Rymer (jak wyżej) i w Bytomiu Polonia — Legia (gospodarze będą chyba lepsi).

O wejście do I Ligi walczyć będą: **w Chruszczowie** Szombierki — PTC (goście bez szans) **w Gdańsku** Lechia — Radomiak (jak wyżej) i **w Krośnie** Legia — Naprzód (ano, zobaczymy).

**

Mistrzem Wybrzeża w tenisie został Skonecki po pokonaniu Bratka w stosunku 3:6, 9:7, 6:2 i 6:1.

Tenisiści „Legii" zdobyli w ramach drużynowych mistrzostw **Polski punkty v. o., bo drużyna „Radomiaka" nie przybyła na mecz.**

(wd)



Roztargniony profesor.

Na Dolnym Śląsku

Jak pracuje fabryka-karzełek
w Jedlinie-Zdroju

ZEBRANE opinie o tej fabryce były całkiem z sobą sprzeczne: **państwowa, prywatna, spółdzielcza.**

— Dobrze jedzą, **dużo zarabiają,** świetnie się mają pod każdym względem.

— To całkiem małe przedsiębiorstwo; nie warto go oglądać.

Wystarczyło tych kilka nawzajem zwalczających się sądów, aby zapadła decyzja: **trzeba obejrzeć osobiście tkalnię mechaniczną „Jadwiga"** w Jedlinie-Zdroju i wyrobić sobie własny pogląd na pracę, życie i zarobki zatrudnionych w niej ludzi.

Przy bliższym poznaniu „Jadwiga" okazała się **przedsiębiorstwem państwowym pozostającym pod zarządem** Centrali Gospodarczej „Solidarność" **w Warszawie.**

Za czasów niemieckich fabryka ta przerabiała **wyłącznie len.** Obecnie od momentu uruchomienia jej, tj. **od 9 maja 1946 r.** zakres wytwórczości obejmuje jedwabie, artykuły bawełniane oraz stuprocentową wełnę i nie jeden pracownik, który przepracował już tutaj pełny rok, otrzymał **premię w formie przydziału tekstylnego równą dwumiesięcznej jego pensji!**

„Jadwiga" — to jakby fabryka - karzełek. Wszystko tu jest mikroskopijne. Rada zakładowa liczy trzy osoby, personel biurowy — dwie, ilość zatrudnionych, łącznie z administracją, wynosi 32 osoby. Plan gospodarczy przewiduje wytwarzanie **7 tysięcy metrów miesięcznie.** Całkowita produkcja „Jadwigi", przekraczająca go o około 100 metrów miesięcznie, wychodzi z **jedynej tutaj hali fabrycznej, gdzie koncentruje się cała wytwórczość.** I dlatego „Jadwigę" można by nazwać fabryką jednoizbową, chociaż w rzeczywistości zajmuje ona cały dom, o który długo walczono, zanim został tej fabryce tekstylnej ostatecznie przydzielony.

Liczebnie mały zespół pracowniczy „Jadwigi" jest jednak typowo dolnośląski, tzn. skupia ludzi ze wszystkich dzielnic Polski, ze znaczną przewagą reemigrantów. **Opis życia każdego z nich, łącznie z perypetiami wojennymi, wystarczyłby na niejedną powieść, a niekiedy nawet i na epos bohaterski.**

Warto zatrzymać się na dłuższej rozmowie z kierownikiem personalnym i buchalterem w jednej osobie. **Bronisław Synaderka,** kaliszanin, rzucony przez los wojenny z Białegostoku do Wołogdy, a potem do Kazachstanu w r. 1943, pod Moskwą wstąpił do tworzącej się tam I Dywizji Kościuszkowskiej i dzielił jej losy aż do zwycięskiego końca.

**

Gdyby powiedzieć o hali tej fabryki, że mieści w sobie 24 działy: przygotowawczy i tkalnię liczące razem **24 warsztaty angielskie,** że tam jest **bardzo jasno** i podobno w zimie ciepło, to fotografia ta byłaby równie wierna, jak i blada. Obraz życia hali fabrycznej jest skomplikowany i ma wzór dwustronny: inny wzór widzi pracownik fabryki, inny przy najdokładniejszym wpatrywaniu się dostrzega przelotnie tu przebywający widz obserwator.

W tym ostatnim wypadku dwa ujemne spostrzeżenia rzucają się od **razu w oczy. Przede wszystkim zbyt wielka ciasnota: między warsztatami pozostaje tylko wąskie przejście. Zarząd fabryki zamierza wprawdzie oddzielić dział przygotowawczy od tkalni,** chodzi jednak o to, aby zamiar ten nie pozostał tylko na planie. **Kamienna podłoga to minus drugi. Jej szkodliwa działalność dla zdrowia jest powszechnie znana.**

„Jadwiga" pracuje od 7 do 4 popoł. W ramach tego czasu tkacze (mężczyźni i kobiety) wyrabiają przeciętnie 23—24 metry dziennie, mimo, że norma wynosi 18 metrów dziennie. **Czółenko przy tkaniu robi 110 obrotów na minutę.**

Materiały, które stąd wychodzą, kosztują niekiedy po kilka tysięcy zł metr, nie można więc dopuścić, aby pracownik zepsuł osnowę ważącą np. 40 kg. Wynika stąd wielka i zupełnie zrozumiała ze strony zarządu troska o kształcenie młodego narybku fabrycznego i uważne śledzenie postępów pracy i rozwoju zdolności u tych, którzy przychodzą tu zupełnie surowi, a po pewnym czasie zostają samodzielnymi tkaczami, czy innymi odpowiedzialnymi pracownikami w zakresie tekstylnym.

„Jadwiga" ma szczęśliwą rękę, jeśli chodzi o wybór i szkolenie swoich uczniów. Pomyślne rezultaty biją w oczy.

Duma i pociecha fabryki **Władysława Cedro,** urodzona we Francji, niedawno powróciła z rodzicami z emigracji. Jest w kraju po raz pierwszy, zna tylko Jedlinę-Zdrój i Wałbrzych i tą miarą mierzy całą Polskę i Polaków. Wyraz wesołości nie znika ani na chwilę z miłej, bardzo dziecinnej jeszcze buzi i figlarnych czarnych oczu, kiedy przyznaje się całkiem szczerze, **że tęskni do Francji.**

— We Francji było dużo kinów. Mielim koleżanki, takie koleżanki od urodzenia. We Francji więcej było owoców...

Z koleżankami (tymi od urodzenia) koresponduje. W Polsce jej się bardzo podoba.

— Jest tak miło, tak przyjemnie I tatko ciągle nie jest pijany, bo nie ma wina. Pije tylko po wypłacie.

— Bardzo mi się tkalnia podoba — mówi na zakończenie rozmowy Władzia Cedro.

Siedemnastoletni **Dawid Kuperstock** pochodzi z Hrubieszowa, a w tkalni pracuje dopiero 9 i pół miesiąca. Mimo to jest już samodzielnym tkaczem i zarabia do 20 tys. zł miesięcznie, utrzymuje matkę i siostrę.

Świetlica, a jednocześnie stołówka „Jadwigi" mieści się na tej samej ulicy co fabryka, ale w innym domu. Duża, ładna 4-okienna świetlica ma pianino, komplet pism codziennych i tygodników. I właśnie **tu Władzia Cedro powinna się nauczyć czysto, bezbłędnie mówić po polsku.**

Żałować należy, że biblioteka jest dopiero w stadium organizacji, a o sekcji sportowej zupełnie głucho Br chociaż wiek robotników „Jadwigi" waha się od lat 16 do 60, ale znaczna ich ilość, to młodzi chłopcy i dziewczęta.

Halina Kowalska